



Nazwa instytucji

# Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

## List otwarty młodzieży akademickiej w sprawie ostatnich zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim - Kraków, 30.01.1911 r.

Liczba stron oryginału

1

Liczba plików skanów

2

Liczba plików publikacji

2

Sygnatura/numer zespołu

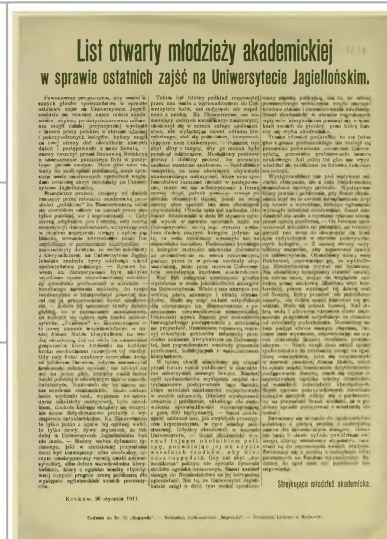
TR 031.039

Data wydania oryginału

1911

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY

**KULTURA+**





# List otwarty młodzieży akademickiej w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim.

34. 32.

Powodowani pragnieniem, aby wśród licznych głosów społeczeństwa w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazła się również nasza opinia akademicka, abyśmy po dotychczasowym milczeniu mogli dzisiaj przynajmniej wystąpić z łamów prasy polskiej w obronie własnej i pokrzywdzonych kolegów, byśmy mogli ze swej strony dać oświecenie naszych dążeń i postępowania z nami Senatu, — mamy zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie poniższego listu w poczytnym piśmie swoim. Może głos nasz zaważy na szali opinii publicznej, może sprostuje wiele niesłusznych uprzedzeń względem ostatniej akcji młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Energiczny protest, rzucony od dwóch miesięcy przez młodzież akademicką przeciwko „publicum” ks. Zimmermanna, odbił się szerokim echem na łamach prasy nie tylko polskiej, ale i zagranicznej. — Cały szereg artykułów pro i contra, cały szereg enuncjacji dziennikarskich, utrzymujących w ciągłym napięciu uwagę i opinię publiczną, wreszcie interpelacja posła Daszyńskiego w parlamencie austriackim — zaświadczyły dobitnie, że walka młodzieży z klerykalizmem na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego. — Sprawa bowiem ks. Zimmermanna była nie tylko wynikiem oporu niezadowolonej młodzieży przeciwko profesorowi w sutannie — burzliwego zerwania wykładu, do czego tendencyjnie w interpretacji prawnej starał się ją przeprowadzić Senat akademicki. — Źródła jej natomiast tkwiły daleko głębiej, bo w podstawach zasadniczych, na których się opiera cała nauka uniwersytecka. „Publicum” ks. Zimmermanna — to nowy zamach wszechwładnego w naszej Almae Matris klerykalizmu na wiedzę niezależną. Już od wielu lat samowolna gospodarka kleru bruździła na każdym kroku swobodnemu rozwojowi tej wiedzy. Gdy cały świat naukowy uroczyście święcił jubileusz Darwina, jedynie uniwersytet krakowski milczał uparcie; nie zdobył się ani na jeden głos, któryby ocalił honor nauki polskiej w odświeżonym chórze wszechświatowym. Buntowało się też nieraz nasze sumienie akademickie. Hasło oddzielenia wydziału teol., wypisane na sztandarze młodzieży postępowej, było ośrodkiem, dookoła którego skupiały się wszystkie nasze dotychczasowe protesty i wystąpienia antyklerykalne. Ks. Zimmermann to tylko jedno z ogniw tej ogólnej walki, to tylko nowy, żywy argument, że tak daleko w Uniwersytecie Jagiellońskim być nie może. — Stoimy wobec dylematu życiowego, jaki w niedalekiej przyszłości musi być rozwiązany: albo swobodny, niezakłócony rozwój nauki uniwersyteckiej, albo dalsza wszechwładza klerykalizmu, który z ogniska wiedzy obiektywnej uczynić pragnie arenę publiczną dla występów agitatorskich swoich prowadzących.

Takim był istotny podkład rozpoczętej przez nas walki z wprowadzaniem do Uniwersytetu ludzi, nie mających nic wspólnego z nauką. Ks. Zimmermann, nie posiadający żadnych kwalifikacji naukowych, ośmieszył się w oczach całego społeczeństwa, nie wyłączając nawet odłamu klerykalnego, stał się policzkiem, kompromitującym nasz Uniwersytet. — Policzek był zbyt silny i rażący, aby go można było pominąć milczeniem. Musieliśmy podnieść głośny i dobitny protest, by poruszyć uspione sumienie społeczne. — Spełniliśmy wszystko, co nam obowiązek obywatela akademickiego nakazywał. Może nam społeczeństwo zarzucić nietakt w postępowaniu, może się nie solidaryzować z formą naszej akcji, jednak powinno stanąć po stronie słusznych dążeń, jeżeli ze swej strony chce spełnić ten sam obowiązek obywatelski. Chwila taka już nadeszła. Oto Senat Akademicki w dniu 28 stycznia ogłosił wyrok w sprawie ostatnich zajść na Uniwersytecie; mocą tego wyroku wydano dwóch naszych kolegów jedynie za to, że wola młodzieży wysunęła ich na stanowiska naczelne. Pozbawiono trzeciego z kolegów możliwości zdawania doktoratu za przemówienie na wiecu robotniczym, godząc przez to w prawa swobody obywatelskiej, jakie poza murami Uniwersytetu przysługują każdemu akademikowi. Nad 246 kolegami zawieszono groźbę wydalenia w razie jakichkolwiek zatargów na Uniwersytecie. Wielu z nas ukarano powtórnie płacą czesnego i utratą stypendyów. Stało się więc zadość satysfakcji dla obrażonego ks. Zimmermanna z podeptaniem sprawiedliwości akademickiej. Drakoński wyrok Senatu jest wskazówką bezwzględного postępowania z młodzieżą na przyszłość, tłumieniem zapomocą represyj otwartych protestów młodzieży przeciwko zakusom klerykalnym na Uniwersytecie, jest pogwałceniem swobody głosu przekonań, kolidujących z wstecznictwem klerykalnym.

W takiej chwili ośmielamy się stanąć przed forum opinii publicznej w charakterze oskarżycieli naszego Senatu. Niechaj ogół społeczeństwa myślącego osądzi dotychczasowe postępowanie tego Senatu, które młodzież akademicka napiętnowała w swoich odezwach. Gdyśmy występowali otwarcie i publicznie, składając dla zadowolenia sprawiedliwości uniwersyteckiej z górą 600 legitymacji, — Senat akademicki oddawał nas, jak zwykłych przestępców kryminalnych, w ręce władzy państwowej. Gdyśmy obradowali w murach Uniwersytetu, — Senat akademicki wzywał tajnym okólnikiem policję, pozwalając jej na użycie wszelkich środków, aby nas rozprędzić. Gdy zaś zbyt „humanitarna” policja nie spełniła życzenia stróżów ogniska naukowego, Senat zaniósł skargę do Namiestnictwa na jej karygodną opieszałość. Nic to, że Uniwersytet Jagielloński mógł w dniu tym zostać sprofano-

wany pięścią policyjną, nie to, że wśród powszechnego wzburzenia mogło nastąpić krwawe starcie i zmasakrowanie młodzieży. Senat akademicki w obronie zagrożonych wpływów klerykalizmu posunął się w środkach swoich do granicy, poza którą kończy się etyka akademicka.

Trzeba również podkreślić, że ani jeden głos z grona profesorskiego nie rozległ się przeciwko podważaniu autonomii Uniwersytetu, przeciwko profanowaniu honoru naukowego. Ani jeden też głos nie wypowiedział się publicznie za katedrą świeckiej socjologii.

Występowaliśmy nie pod wpływem odruchu oburzenia, ale z całą świadomością doniosłości naszego protestu. Występowaliśmy jawnie i publicznie, gdy Senat akademicki krył się ze swoimi zarządzeniami, krył się nawet z wyrokiem, którego ogłoszenie wymogła młodzież akademicka. Senat akademicki nie może z czystymi rękoma stanąć przed opinią publiczną. — On bowiem sprostował młodzież na początku, on również zmusił nas teraz do chwycenia się środków radykalnych w obronie pokrzywdzonych kolegów. — Z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby zapanował spokój na uniwersytecie. Okazaliśmy dobrą wolę Rektorowi, zapewniając go, że wykładów ks. Zimmermanna zrywać nie będziemy. Nie chcieliśmy bynajmniej stawiać sprawy na ostrzu noża, mając na względzie spokojną pracę naukową. Mieliśmy więc tembardziej prawo wymagać tej dobrej woli od Senatu, który przecież nie pobudkami zemsty, ale dobrą nauką kierować się powinien. Stało się jednak inaczej. Nad dobrą wolą i zdrowym rozumem stanu zapanowało pragnienie satysfakcji za doznane od młodzieży obrażenia. Musieliśmy zatem podjąć wbrew naszym chęciom, rzucane nam wyzwanie, odpowiadając na wyrok drakoński Senatu strejkem powszechnym. — Niech strejk nasz zmusi opinię społeczeństwa do zwrócenia uwagi na zgniliznę wewnętrzną, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej Almae Matris, niech ta opinia osądzi bezstronnie dotychczasowe postępowanie Senatu, niech się zajmie oczyszczeniem ogniska wiedzy niezależnej od wszelkich naleciałości klerykalnych. Niech sprawa pokrzywdzonych niewinnie kolegów naszych odbije się o parlament, by na przyszłość Senat wiedział, że w podobny sposób postępować z młodzieżą nie wolno!

Zwracamy się wreszcie do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o materialną pomoc dla niezamożnych kolegów, którzy nie będą w stanie opłacić powtórnego czesnego, którzy utraciwszy stypendya, zmuszeni są do zaprzestania swoich studiów. Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie ofiar pieniężnych na fundusz stypendyalny. Sądzimy, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

**Strejkująca młodzież akademicka.**

Kraków, 30 stycznia 1911.